Rok 5. Nr. 294

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44- Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, sobota 19 grudnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Znowu zniżka dolara.

Dnia 16 bm. nastąpiło załamanie się dolara na czarnej giełdzie. Jeszcze w godzinach rannych dolar wyśrubowany był do wysokości 11,85 w południe przed zebraniem giełdy oficjalnej 11.40 a po giełdzie oficjalnej 11.20.

Już w godzinach popołudniowych i wieczorem nastąpiła ogromna podaż dolara i dolar spadł do poziomu 10.25 przy tendencji nadal zniżkowej.

Fachowcy finansowi twierdzą, że obniżenie się kursu dolara należy tłumaczyć zwróceniem większej uwagi na akcje, które zyskały po kilka punktów na kursie, tak węgiel z 137 poszedł na 145 — cukier z 170 na 180 — Żyrardów z 7,10 na 7,30. Wtajemniczeni utrzymują, że ostatnia zwyżka na dolara była planowaną i celową grą czarnej giełdy obliczoną na upłynięcie dnia 15 bm. Giełdziarze liczyli, że szerokie sfery publiczności zarobkującej otrzymają na ten dzień pieniądze i będą lokowali je w dolarach. Wielu też naiwnych kupowało dolara po najwyższym kursie.

Oczywiście teraz gdy dolar spadł, giełdziarze wykupują go od tych, co je byli zbyt pohopnie kupili. Jest to taka sama gra, która miała już miejsce 1 bm. Niestety w Polsce naiwnych nie brak.

Bank Polski donosi, że z powodu znacznej zniżki dolara w Centrali i wszystkich oddziałach, zawiesił zakup walut.

Dnia 17 bm. notowano dolar 9 a nawet 8.50 —

210 upadłości w półroczu.

Według tymczasowych zestawień za pierwsze półrocze br. ogłoszono na obszarze państwa polskiego 210 upadłości firm, spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością spółdzielni itd.

W stosunku do poszczególnych okręgów największa ilość upadłości przypada na województwa zachodnie i centrum. Najmniej odporności wykazały firmy pojedyńcze, następnie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Najbardziej odpornemi natomiast przedsiębiorstwami okazały się spółdzielnie. Co do rodzaju firm najwięcej upadłości wykazują firmy handlowe, następnie przemysłowe. W okresie tym ogłoszono tylko jedną upadłość firmy kredytowej.

Niewątpliwie druga połowa rb. wykaże daleko większą ilość upadłości, niż pierwsza.

Echa wybryków Piłsudskiego.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw wojskowych poseł Stefan Dąbrowski zainterpelował ministra spraw wojsk. Żeligowskiego, czy Piłsudski, jako marszałek armji czynnej miał prawo żądać od Prezydenta Rzeczypospolitej podpisu na swem oświadczeniu i ogłaszać je w piśmie: jest on przecież podwładnym Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wojskowych. Rząd będzie odpowiedzialny, jeżeli nie osłoni Prezydenta Rzeczypospolitej przed tego rodzaju naciskiem politycznym. Poseł Dąbrowski omówił sprawę wizyty oficerów w Sulejówku, wystąpienie gen. Dreszera, które w prasie zagranicznej, np. rumuńskiej, zrozumiano jako uderzenie w ustrój Rzeczypospolitej.

Interpelant zapytał dalej, czy i jak ukarano oficerów w Wilnie, czy prawdą jest, że gen. Dreszera powołano z powrotem na stanowisko dowódcy I dywizji, czy prawdą jest, że pułk. Wieniawa-Długoszewski odwiedzał poszczególnych wojskowych pamiętnej nocy przesilenioweј z 15 na 16 listopada żądając, by stanęli po stronie Piłsudskiego w razie czynnego wystąpienia? Jakie środki zamierza przedsięwziąć minister, aby tego rodzaju rzeczy nie powtarzały się?

W dyskusji przemawiali poseł Michalak (N. P. R.), Anusz (Wyzwolenie), Malinowski (Wyzwolenie), Miedziński (Wyzw.), którzy głównie wypowiadali się przeciwko przemówieniu posła Dąbrowskiego, dowodząc, iż wystąpienia marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego i gen. Dreszera nie kryją w sobie nic karygodnego.

Burza w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim doszło do burzliwych scen podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdawca komisji sejmowej wspomniał w swem przemówieniu, że w chwili obecnej 28 członków tajnych organizacji prawicowych znajduje się w więzieniu śledczem pod zarzutem morderstwa. Gdy podczas dyskusji na sali ukazał się poseł narodowo-socjalistyczny Wulle, którego skazany niedawno za morderstwo członek organizacji narodowo-socjalistycznej Gruette-Lehdel, oskarżył w swych zeznaniach o organizowanie zamachu na Severinga, na ławach lewicy podniosły się głosy protestu, które zamieniły się następnie w wielką wrzawę. Gdy deputowany Wulle zażądał głosu, jeden z posłów socjalistycznych oświadczył, iż obecność w sejmie człowieka, na którym ciąży podejrzenie o namawianie do morderstwa, jest zniewagą dla sejmu, poczem posłowie komunistyczni, socjaliści i demokraci opuścili salę.

Usiłowany zamach na Stresemanna.

Z Berlina donoszą o wykryciu przygotywywanego zamachu na ministra Stesemanna, w związku z czem aresztowano dwóch członków organizacji prawicowych: hitlerowców, studenta uniwersytetu Kaltdorfa i członka partji niem. narod., pomocnika kancelaryjnego Lorenza. Kaltdorf, który był inicjatorem zamachu, omówił był już z Lorenzem wszystkie szczegóły zamachu, jak np. przebranie się, ucieczkę samolotem itd. Przygotowania do zamachu wykryto przez nieostrożność Kaltdorfa, który wtajemniczył osobę trzecią, w przypuszczeniu, że ona sympatyzuje z jego planem. Osoba ta jednak przedłożyła otrzymany list policji, która aresztowała obu spiskowców i poszukuje obecnie innych współwinnych, a głównie pewnego mechanika, który brał żywy udział w przygotowaniach do zamachu.

Wojska japońskie w Mandżurji.

Jak donoszą z Tokjo, rząd japoński postanowił postawić załogi japońskie w Mandżurji na stopie wojennej. Władze japońskie zawiadomiły generałów chińskich, że pod żadnym pozorem nie dopuszczą do walk w pobliżu linji kolejowej mandżurskiej lub stref, znajdujących się pod kontrolą japońską.

Ze źródeł zbliżonych do japońskiego ministerstwa wojny w Tokio donoszą, że część wojsk japońskich, załogujących w Korei, udała się już do Mandżurji, reszta uda się tam wkrótce. Oddziały tych wojsk składają się z artylerji i piechoty. Dalsze posiłki składać się będą z wszystkich rodzajów broni.

Z Tokio donoszą, że dwa torpedowce japońskie otrzymały rozkaz dostarczenia do Tien Tsinu środków żywności, których brak daje się tam silnie odczuć. Krążą pogłoski, że oficerowie Czang-Tso-Lina opuścili swego szefa, mimo to Czang-Tso-Lin zdecydowany jest walczyć dalej.

Sprawy polskie.

Życzenia Niemiec co do Polski.

Prasa niemiecka cytuje oświadczenie niemieckiego posła do sejmu polskiego Piescha, który stwierdza, że jedynym ratunkiem dla Polski w obecnem położeniu gospodarczem jest tylko pożyczka Ligi Narodów i oddanie się pod jej kontrolę. Cała prasa niemiecka solidaryzuje się z tem oświadczeniem, twierdząc, że Polskę uratować może jedynie pożyczka zagraniczna.

O pomoc dla bezrobotnych.

W Komisji Ochrony Pracy min. Ziemięcki udzielił szeregu informacji. Bezrobocie się szerzy, szczególnie w przemyśle włókienniczym. 1-go listopada było bezrobotnych 213860, 5 go grudnia 261851, w ciągu ostatniego tygodnia przybyło 12 tysięcy.

Co do pomocy bezrobotnym minister wysuwa na pierwszy plan akcję żywnościową, w której będą uczestniczyły samorządy w stosunku 25—75 procent. Ministerstwo ma na tę akcję pół miljona złotych. Następnie na akcję węglową ministerstwo dysponuje 30 tysiącami ton węgla.

Na pomoc doraźną bezrobotnej inteligencji skarb wyasygnował osobno 200 tysięcy zł. Dalej minister poruszył sprawę kilku zalegających w Sejmie ustaw, sprawy ubezpieczeń i emigracji.

Sprawy polityczne.

Tegoroczny zbiór opjum w Jugosławji.

Tegoroczne zbiory opjum w Jugosławji liczy się na około 180 000 kg. a jest ono poniekąd gorszego gatunku niż opjum tamtegoroczne. Opjum z Jugosławji exportuje się po większej części do Małej Azji i do Persji, a cena sprzedaży wynosi 700 dinarów za centnar. Opjum hoduje się prawie wyłącznie tylko w południowej Serbji, w okolicy Skoplje i Kumanowa.

Żądania robotników w Gdańsku.

Senat obradował z przedstawicielami związków robotniczych w sprawie zlikwidowania przesilenia gospodarczego. Robotnicy postawili następujące żądania: dostarczenie pracy we wszystkich gałęziach, postaranie się o uzyskanie zamówień zagranicznych, przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy, rozszerzenie akcji zapomóg doraźnych. Należy natychmiast zredukować wyższy personel i pensję urzędników, a urzędnikom pochodzącym z rzeszy, należy zaproponować powrót do kraju.

Stanowisko Bawarji.

W sejmie bawarskim prezes rady ministrów Held wygłosił mowę, w której wystąpił przeciwko przywódcy demokratów Kochowi, wyrażając przytem zdziwienie z powodu powołania go na stanowisko kanclerza. Mówiąc o ruchu monarchistycznym, Held oświadczył, że forma rządu jest sprawą wewnętrzną Bawarji, zależną wyłącznie od woli narodu bawarskiego. Premjer Held poruszył również sprawę traktatów locarneńskich, które — jego zdaniem — nie są zadawalające, jakkolwiek stanowią krok naprzód na drodze politycznych dążeń Niemiec.

Próba ucieczki więźniów w Landsbergu.

W więzieniu śledczem w Landsberg nad Wartą kilku więźniów, członków t. zw. czarnej „Reichswehry", dokonało próby ucieczki. Więźniowie ci byli oskarżeni o morderstwo, którego dopuścili się na swoich towarzyszach z polecenia organizacji. Więźniowie obezwładnili dwóch dozorców i tylko dzięki przypadkowi ucieczkę spostrzeżono na czas. Uwięzieni rozporządzali środkami pieniężnemi, co wskazuje na to, że plan ich był opracowywany oddawna i że próbę ucieczki podjęto przy współudziale osób, pozostających na wolności.

Długi państw europejskich względem Ameryki.

Jak się dowiaduje agencja Reutura z Nowego Yorku, departament skarbu Stanów Zjednoczonych obliczył, że państwa europejskie wpłaciły już, na zasadzie porozumień o konsolidacji długów wojennych, sumy następujące: Wielka Brytanja trzecią ratę w wysokości 92 310 000 dolarów, Belgja pierwszą, w sumie 677 000 dolarów, Czechosłowacja pierwszą ratę

półroczną, w sumie 1 500 000 dolarów, Finlandja 180 000 dolarów, Litwa 46 000 dolarów, Polska 500 000 dolarów i Węgry 40 000 dolarów.

Potworny wypadek przed sądem w Moskwie.

W tych dniach zaczął rozpatrywać sąd moskiewski niezwykły wypadek spalenia żywcem dwóch cyganów koniokradów. W pobliżu wsi Puszkinowo, 28 km. od Moskwy, wydarzył się tego roku w lecie potworny wypadek, którego szczegóły wyszły na jaw dopiero teraz podczas rozprawy sądowej.

1 lipca, o godz. 7 rano, zauważył pastuch wsi Kowezino w puszkińskim lesie dwóch cyganów, którzy prowadzili konie skradzione chłopom kowezińskim. Pastuch wrócił natychmiast do wsi i opowiadał o tem. Wiadomość o koniokradach rozeszła się lotem błyskawicy po wszystkich okolicznych wsiach. W przeciągu niespełna godziny zebrało się około trzysta chłopów z kobietami, uzbrojonych w najrozmaitszego rodzaju narzędzia: siekiery, widły, nawet strzelby. Rozdzielili się oni na drobne oddziały i rozpoczęli obławę. Otoczono las ze wszystkich stron, posuwając się w jego głąb. Pierwszy spostrzegł cyganów ich dawny towarzysz Iwan Jegorew, który wyruszył z chłopami na wyprawę. Cygan Woroszyn pozdrowił go, poprosił o papierosa i powiedział: „Widzisz, Wańko, już zdaje się nadeszła nasza ostatnia godzina. Teraz nas zabiją“.

Jegorew podał Woroszinowi papierosa, potwierdzając jego przypuszczenia. W chwili, gdy cygan zapalał, uderzył go nagle Jegorow pięścią w głowę i zwalił na ziemię. W tej chwili nadbiegli chłopi i rzucili się na cyganów z kijami, siekierami i toporami. W jednej chwili twarze cyganów stały się straszną krawą masą.

Następnie wywlekli ich chłopi na wyrąb ku drodze. Kobiety naniosły suchego drzewa, ułożyli stos, na który wywleczono cyganów. By uniemożliwić im ucieczkę, przywalono ich pniem zrąbanego drzewa na którego końcach usiedli dwaj chłopi Gorkow i Junow. Kobiety i dzieci, które zległy się tymczasem z całej okolicy, wołały niecierpliwie, by stos zapalić.

Stos zapalono, cyganom udało się wydostać na chwilę z pod pnia, którym byli przytłoczeni, podejmując próbę ucieczki ze stosu. Dookoła jednak stali chłopi, którzy drągami zagnali cyganów w płomienie. Tak spalono żywcem obu cyganów. Gdy stos dogorywał, chłopi zagasili go zupełnie, wydobyli oba spalone ciała cyganów i pochowali je w rowie wykopanym przy drodze. Następnie na propozycję członka sowietu włościańskiego Minajewa wybrali chłopi wszystkich czterech wsi swych przedstawicieli, by ci odbyli sąd nad trzecim cyganem Poletawem. Przedstawiciele udali się natychmiast do wsi Chochołowki, gdzie zwykle zatrzymywał się Poletaw. Kąpał się on właśnie w rzece i jego prześladowcy byliby z pewnością weszli za nim do wody, by odbyć sąd jeszcze może gorszy, niż nad jego towarzyszami, gdyby nie interwencja przewodniczącego sowietu chochołowskiego Gorenkowa. Sledztwo wykazało uczestnictwo 26 osób w samowolnym sądzie. Wśród oskarżonych, o uczestnictwo w paleniu żywcem oby cyganów, są dwaj członkowie włościańskiego sowietu Minajew i Predkow.

Proces trwać będzie kilka dni a jego zakończenia oczekuje z napięciem cała Rosja.

Rosja a Ameryka.

Prezydent Coolidge oświadczył senatorowi Borahowi, że osobiście skłonny jest do uznania Rosji sowieckiej, o ile opinja amerykańska zgodzi się na to. Senator Borah oświadczył przedstawicielom prasy, że z miarodajnych kół sowieckich otrzymał zapewnienie, iż Sowiety skłonne są do podjęcia rokowań w sprawie długów rosyjskich w Ameryce i odszkodowania za skonfiskowane amerykańskie majątki w Rosji. Rząd sowiecki zgodziłby się nawet na zaprzestanie agitacji komunistycznej w St. Zjednoczonych. Sfery gospodarcze amerykańskie wywierają silny nacisk na nawiązanie stosunków z Rosją sowiecką, wskazując na wzmożenie eksportu amerykańskiego do Rosji, który w pierwszym półroczu r. b. przewyższył dwukrotnie eksport z r. 1923.

Napad na dziennikarza w Berlinie.

W Berlinie w nocy został dokonany napad ze strony radykalnych prawicowców na dziennikarza Ulricha Kaisera. Kaiser śledził w ostatnich czasach praktyki prawicowców i ich sądy kapturowe. Już dwukrotnie organizowany był przez radykalnych prawicowców napad na Kaisery, przyczem ten ostatni był pobity. Nadto w ostatnich czasach Kaiser otrzymywał często listy z pogróżkami. Kiedy Kaiser znajdował się w drodze do swego domu, jakiś młody człowiek poprosił go ogień do papierosa, a następnie oddalił się o kilkadziesiąt kroków i nagle wystrzelił w stronę Kaisera. Kula trafiła Kaisera w policzek. Napastnik uciekł. Rana Kaisera nie jest groźna.

Wiadomości kościelne.

Rzym.

Przemówienie Ojca Św. na tajnym konsystorzu zwróciło ogólną uwagę, zwłaszcza te części, gdzie Papież ubolewał nad pożałowania godnym zamachem na Mussoliniego i wyraził swą radość z powodu jego ocalenia. Wielkie zainteresowanie wzbudziła również ta część przemówienia, w ktorej Papież złożył hołd władzom włoskim, które zdołały utrzymać wspaniały porządek podczas trwania całego Roku Świętego i które przygotowały doskonale służbę administracyjną w związku z wycieczkami pielgrzymów. W zakończeniu Ojciec Św. wyraził radość z powodu zawarcia konkordatów z Polską i Bawarją.

— Dzienniki włoskie poświęcają obszerne komentarze mowie Papieża na konsystorzu. „Messagero“ zaznacza, że była to mowa niepamiętna od wielu lat. Mowę tę charakteryzowała niezwykła życzliwość i serdeczność względem rządu włoskiego oraz wdzięczność za jego stosunek względem Kościoła. Dziennik kończy uwagą, że mowa papieska będzie stanowiła punkt zwrotny w stosunkach między Kwirynałem a Watykanem, przyjmujących obecnie wyraźnie nowy kierunek w sensie daleko idących serdeczności, co od kilku dziesiątków lat stało poza zakresem możliwości. „Popolo di Roma“ stwierdza, że mowa papieska była potężnym krokiem naprzód w stosunkach pomiędzy Włochami i Watykanem.

— Papież otrzymał wspaniały dar kilku rodzin medjolańskich w postaci płaszcza, przeznaczonego na uroczystości zamknięcia Roku Swiętego. Płaszcz ten zrobiony jest z jedwabiu, przetykany złotem i srebrem i ozdobiony bogato drogiemi kamieniami.

Wilno.

W trzecią rocznicę śmierci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabryela Narutowicza, odbyło się w dniu 16 grudnia br. o godz. 10 rano żałobne nabożeństwo w bazylice wileńskiej.

Warszawa.

Dnia 16 bm. o godz. 10 rano w katedrze św. Jana kardynał arcybiskup ks. Kakowski celebrował uroczyste nabożeństwo za spokój duszy śp. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej inż. Gabryela Narutowicza. Na nabożeństwie byli obecni członkowie rodziny, p Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą, prezes Rady Ministrów wraz z rządem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciele miasta pp. Baliński i Jabłoński, kapituła orderu Polonia Restituta oraz sfery polityczne i społeczne.

Włochy.

„Tagespost“ donosi z Lublany: W istryjskiej wsi Fontana katolicy odśpiewali w czasie Mszy rannej pieśni kościelne w języku chorwackim. Wywołało to niezadowolenie proboszcza włoskiego, który wezwał karabinjerów, aby przybyli do kościoła i zakazali śpiewania pieśni chorwackich. Następnego dnia zjawili się dwaj karabinjerzy w kościele, zostali jednak przez Chorwatów wypędzeni. Nazajutrz udało się karabinjerom przy pomocy faszystów niedopuszczenie do śpiewania chorwackich pieśni, wówczas jednakże Chorwaci opuścili kościół i oświadczyli, że tylko wtedy doń wrócą, jeżeli śpiewanie pieśni chorwackich będzie dozwolone.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 18 grudnia 1925 r.

Dziś: 18. 12. 25.	Suche dni. Gracjana b. w. Słońca wschód 8.9 zachód 3.44 Księżyca wschód 10.30 zachód 6.58
Jutro: 19. 12 25.	Memezjusza m. Słońca wschód 8.10 zachód 3.45 Księżyca wschód 11.11 zachód 8.18

— **Zawierucha śnieżna.** W dniu wczorajszym szczególniej wieczorem szalała nad miastem zawierucha śnieżna. Tumany śniegu pędzone wichrem sypały w oczy przechodniom i tworzyły na ulicach głębokie zaspy śnieżne utrudniając przejście. Jak się dowiadujemy, z powodu wielkich zasp śnieżnych na torach kolejowych pociągi przybyły do Chojnic ze znacznem opóźnieniem. Nad ranem wicher ustał tak, że dziś jest względna pogoda. Około godz. 10-tej przedpoł. rozpoczęła się znowu wielka zawieja śnieżna.

— **Kradzież uprzęży.** Tutejszemu handlarzowi p. Ludwig'owi zamieszkałemu przy ul. Szewskiej mając konie swe wraz z uprzężami w stajni restauratora p. Müllera przy ul. Człuchowskiej, zostały dzisiejszej nocy skradzione obie uprzęże.

P. L. zamierzał konie do sanków zaprząc, gdy spostrzegł brak uprzęży. Po złodziejach na razie niema śladu

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** zapowiedziane na wczoraj i dziś zakończone zostało wczoraj o godz. 23.30. Sprawozdanie dla braku miejsca zamieścimy w jutrzejszym numerze.

— **Przytrzymanie.** Straż celna przytrzymała dwie osoby za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.

— **Płace urzędnicze w styczniu.** Według obliczenia nowej ustawy o uposażeniu urzędników pensja urzędnicza w dniu 1 stycznia, która przy uwzględnieniu drożyzny powinna być obliczona według mnożnej 48, obecnie wynosić będzie w klasach od XV—XIII 42, XI—IX 41, VIII—I 40.

— **Urlop stały 1903 rocznika.** Jak się dowiadujemy, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ma być urlopowany rocznik 1903. Będzie to urlop stały, a nie zupełne zwolnienie z wojska, więc w razie potrzeby rocznik ten może być z powrotem wcielony do szeregów.

Bunt Chmielnickiego.

62) Powieść historyczna.

Wieczorem, gdy Chmielnicki myślał, że już znużenie powinno było obalić najwytrwalszych i cicho gotował szturmy, naraz wesołe śpiewy dolatywały jego uszu. Wtedy uderzał się dłonią po udach z wielkiego zdziwienia i naprawdę myślał, że Jeremi jest chyba czarownikiem, mocniejszym od tych wszystkich, którzy byli w kozackim taborze. Więc wściekał się i zrywał do boju, i wylewał morze krwi, bo i to spostrzegł, że jego gwiazda przy gwieździe straszliwego kniazia blednąć zaczyna.

W obozie kozackim śpiewano pieśni o Jaremie lub cichym głosem opowiadano sobie o nim rzeczy, od których włosy stawały na głowie mołojcom. Mówiono, że czasem zjawia się nocą na okopie i rośnie w oczach aż głową wyżej wież zbarazkich sięga, że oczy ma wtedy jakby dwa miesiące, a miecz w ręku jest jako ta gwiazda złowroga, którą Bóg czasem ludziom na pohybel na niebo wysyła. Mówiono także, że gdy krzyknie, polegli w boju rycerze wstają z chrzęstem zbroi i szykują się razem z żywymi w szeregi. Jeremi był na wszystkich ustach: śpiewali o nim didy lirnicy, rozmawiali i starzy zaporożcy i czerń ciemna i Tatarzy. A w tych rozmowach, w tej nienawiści, w tym zabobonnym przestrachu tkwiła jakby jakaś dzika miłość, którą ten lud stepowy ukochał swojego stepowego niszczyciela. Tak jest. Chmielnicki bladł przy nim nie tylko w oczach hana i Tatarów, ale nawet w oczach własnego ludu i wiedział, że musi Zbaraż zdobyć, albo urok jego rozwieje się, jak pomroka przed zorzą poranną, musi zdeptać tego lwa, albo sam zginie.

Ale lew nietylko się bronił, ale każdego dnia sam wypadał, coraz straszliwszy z komyszy. Nie pomagały zdrady, podstępy, ani otwarta przemoc. Tymczasem czerń i kozacy poczęli szemrać. I im ciężko było siedzieć w dymie, ogniu, w gradzie kul, w trupim zapachu, na deszczu, upałach i w obliczu śmierci. Zresztą nie trudów bali się dzielni mołojcy, nie niewywczasów, nie szturmów i ognia, i krwi i śmierci — oni się bali „Jaremy.“

Podbipięta.

I.

W sławnem po wszystkie czasy oblężeniu Zbaraża przez kozaków, gdzie garść rycerstwa polskiego broniła się z nadludzkiem męstwem setkom tysięcy dzikich najezdników, wielu prostych rycerzy okryło się śmiertelną chwałą, lecz lutnia będzie sławiła w pierwszym rzędzie pana Longina Podbipiętę, dla jego tak wielkich przewag, że chyba jego skromność mogłaby wejść z niemi w paragon.

Noc to była posępna, ciemna i wilgotna; żołnierz znurzony czuwaniem u wałów, drzemał oparty na broni. Po wielu, wielu dniach strzelaniny i szturmów, pierwszy to raz nastała cisza i spokój. Z bliskich, bo zaledwie o trzydzieści kroków stojących szańców kozackich, nie słychać było wywoływań, klątw i zwykłych hałasów. Zdawało się, że nieprzyjaciel chcąc znużyć, sam się znużył nareszcie. Gdzieniegdzie tylko błyszczało tam mdłe światełko ognia, ukrywanego pod darniną; z jednego miejsca dochodził słodki, przyciszony głos liry, na której grał jakiś kozak; daleko w w koszu tatarskim konie rżały — na wałach rozlegały się niekiedy głosy straży.

Chorągwie pancerne książęce były tej nocy na pieszej służbie w obozie, więc pan Skrzetuski, pan Podbipięta, mały rycerz i pan Zagłoba, na okopie szepcąc sobie z cicha, w przerwach rozmowy wsłuchiwali się w szum deszczu, padającego w fosę. Skrzetuski mówił:

— Dziwny mi jest ten spokój. Uszy tak przywykły do hałasów, że cisza w nich dzwoni. Aby się tylko jaka zdrada in hoc silentio (w tem milczeniu) nie kryła.

— Od czasu, jak jestem na pół racji, wszystko mi jedno! — mruczał posępnie Zagłoba. — Trzech rzeczy potrzebuje odwaga, a to: jeść dobrze, pić dobrze i wyspać się. Najlepszy rzemień nie smarowany, zeschnie i popęka. Cóż dopiero, jeśli w dodatku moknie, jak konopie w wodzie? Deszcz nas moczy, kozacy mydlą i jakże się z nas paździerze nie mają sypać? Miłe kondycje: bułka już floryna kosztuje, a kwaterka gorzałki pięć. Tej śmierdzącej wody piesby w gębę nie chciał wziąść, bo już i studnie trupem nasiąknęły, a mnie się tak pić chce, jak i moim butom, które tak pyski pootwierały, jak ryby.

— Ale waścine buty i wodę piją, nie przebredzając — rzekł pan Wołodyjowski.

— Milczałbyś, panie Michale! Nie większyś od sikory, to się ziarnkiem prosa pożywisz, a z naparstka napijesz. Ale ja Bogu dziękuję, że nie jestem taki misterny, i że mnie kura z piasku nie wygrzebała nogą, dla tego potrzebuję jeść i pić, jak człowiek, nie jak chrabąszcz, a żem od południa nic prócz śliny w gębie nie miał, dla tego mi i twoje żarty nie w smak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zarządzenie to zostało podyktowane koniecznością zaprowadzenia jak najradykalniejszych oszczędności w wojsku. Rocznik zwolniony przesłużył w szeregach armji 14 miesięcy.

Takie zwolnienie rocznika pociąga jednocześnie za sobą przesądzenie sprawy dwuletniej służby na korzyść jednorocznej.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Staje Henryk Hermann, zam. w Chojnicach osk. oto, że z początkiem września 23 roku w Chojnicach, znieważył pana Prylowskiego asystenta kolejowego, przyczem zniewagę tę wyrządził w chwili, gdy obrażony w sprawach urzędowych żądał telefonicznego połączenia z pocztą, w chwili urzędowania. Osk. w lipcu zeszłego roku został przez izbę karną sądu okręgowego zasądzony za pierwszy czyn na grzywnę 600 zł., za drugi na 100 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk do sądu apelacyjnego w Toruniu odwołanie. Senat Karny w Toruniu częściowo odrzucił sprawę na koszt osk. częściowo odesłał sprawę w tej rozciągłości do sądu I instancji do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia. Podczas rozprawy osk. się nie przyznaje, że gwizdał przy telefonie lecz tylko gwizdanie słyszał. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądza sąd osk. i wymierza mu za występek, z § 185 u. k, karę 6000 mk. polskich co zaokrągla na 10 groszy, a wrazie nie zapłacenia na jeden dzień aresztu oraz na ponoszenie kosztów. Co do wykroczenia z § 360 u. k. osk. uwolniono, a koszta ponosi kasa państwowa. Jako obrońca występował p. mec. Behnke.

Stanisław Pewiński, zam. w Pruszczu pow. Tuchola o to, iż w styczniu tego roku w nocy w Pruszczu, mając w posiadaniu jako urzędnik kolejowy, 1 skrzynię wódek wagi około 18 kilo i cudze rzeczy, które odebrał w charakterze urzędowym, bezprawnie je sobie przywłaszczył. Podczas rozprawy osk. stanowczo zaprzecza. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd osk. od winy i kary uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej.

— **Biblioteka Tow. Czyt. Lud.** przy ulicy Gimnazjalnej (dom p. Kaletty) otwarta codziennie od godz. 6—7 po poł. a w niedzielę i święta od godz. 12—1 w południe. Warunki wypożyczeń: składka członkowska 50 gr. kwartalnie, wypożyczenie od jednej książki 10 gr. tygodniowo.

Kronika prowincjonalna.

— **Łęg.** (Samosąd nad oszustami). Na ostatnim jarmarku pobito bardzo dotkliwie dwóch osobników, którzy grą w blaszki wyciągnęli kilku niemądrym ludziom sporo pieniędzy z kieszeni. Pewien gospodarz przegrał wszystkie pieniądze otrzymane za sprzedanego konia.

— **Kurzętnik.** (Kopalnia żwiru). W Nowemmieście utworzyła się spółka, mająca na celu wyzyskanie żwirówki pod Kurzętnikiem. Żwir przesiewany odsyła się koleją do nasypów kolejowych w dalsze strony. Przy powszechnem bezrobociu przedsiębiorstwo daje możność zarobkowania obecnie już 130 robotnikom — a spółka będzie zatrudniała i więcej pracowników.

— **Lipowo.** Zwłoki mężczyzny około 55 lat liczącego znaleziono w tutejszym lesie państwowym. Ponieważ nie znaleziono żadnych papierów przy trupie, nie można było stwierdzić osoby. Przypuszcza się, iż nieszczęśliwy zmarł wskutek mrozu.

— **Działdowo.** (Powrót z niewoli rosyjskiej.) W ubiegłym tygodniu powrócił z niewoli rosyjskiej syn gospodarza Sitka z Chorapia, pow. Działdowo. Syna tego jako chłopca 9-cio letniego zabrali Rosjanie w roku 1914 tym i dotychczas rodzice jego uważali za straconego. Chłopca tego wraz z wielu innymi wywieźli Rosjanie na Sybir, skąd z czasem dostał się z powrotem do Warszawy, gdzie przebywał trzy lata w Bursie. O swem pochodzeniu wiedział tyle, że pochodził z Chorapia i doszedłszy do lat, z mapy odszukał swą miejscowość i wreszcie doczekał się, iż ostatni jego list otrzymał żyjący jeszcze w Chorapiu jego ojciec, który wyjechał doń do Warszawy, gdzie go poznał jako swego już za straconego uważanego syna.

— **Lniano**, pow. świecki. (Zniesienie sekwestru.) Zaprowadzony swego czasu sekwestr administracyjny nad majątkiem państwowym Lnianek z folwarkiem Mszano został w ostatnich dniach zniesiony.

— **Siemkowo**, pow. świecki. (Mianowania). Pan Wojewoda Pomorski zomianował dotychczasowego komisarycznego wójta p. Michała Ohla z Dąbrówki, stałym wójtem, a dotychczasowego komisarycznego zastępcę wójta p. Franciszka Gretkowskiego z Lubodzieża stałym zostępcą wójta.

— Sołtysem, niedaleko stąd położonej gminy Jeziorki, został p. Jakób Gajewski z Kurlandji.

— W sąsiednim wójtostwie Ostrowite, został stałym wójtem dotychczasowy komisaryczny wójt p, Fr. Esden—Tempski z Ostrowitego.

— **Gdynia.** („Lwów" na leże zimowe.) Za kilka dni „Lwów" opuści port, udając się do Gdańska na leże zimowe. Decyzja ta departamentu marynarki handlowej spowodowana została zabiegami zarówno kapitana portu, jak i szeregiem innych czynników. Chodziło o to, że na wypadek potężnego huraganu kapitan nie mógł przyjąć odpowiedzialności za bezpieczeństwo statku, ponieważ nie tylko w wypadku większej burzy sam Lwów mógł odnieść poważne uszkodzenia, ale jeszcze mógł spowodować poważne awarje wśród statków ładujących węgiel w porcie. Poza tem miejsce, które „Lwów" zajmował, było jedynym terenem, na którym można było dać w czasie zimy jedyne schronienie kutrom rybackim. Względy te przeważyły ostatecznie i około połowy tygodnia „Lwów" odpłynie do Gdańska.

Z dalszych stron.

— **Warszawa.** (Fatalna pomyłka kasjera). W Banku Dyskontowym niejaki Józef Sasin podnosił za czekiem 267 zł. akurat w momencie, gdy przy okienku kasjera gromadziło się kilka osób, które również oczekiwały kolejki na wypłatę. Nieostrożny kasjer, mając kilka czeków gotowych do wypłaty, m. i. jeden na sumę 1000 zł., pomylił się, i zamiast 267 zł. wypłacił Sasinowi 1000 zł. Błąd swój rychło zauważył, nie zdążył jednak dogonić już Sasina, wobec tego zawiadomił policję, żądając odebrania od niego nadebranych pieniędzy. Sasina odnaleziono i sprowadzono do komisarjatu. Twierdzi on, że otrzymał tylko 267 zł. i że zarzut przeciwko niemu jest niesłuszny. Twierdzeniu temu przeczy znowu fakt, że czek na 267 zł. nie jest wypłacony, jak również inny poważniejszy dowód, że kasjer, którego się ta fatalna przygoda przytrafiła, cięszy się oddawna poważaniem i jak najlepszą opinją. Wobec takiego powikłania sprawę rozstrzygnie sąd.

— **Mąkowarsk**, pow. bydgoski. (Założenie Towarzystwa Młodych Polek.) Jednej z ostatnich niedzieli, za inicjatywą miejscowego czcigodnego ks. dziek. Tyrakowskiego, założone zostało tutaj Towarzystwo Młodych Polek. Na zebranie konstytucyjne przybyły p. i. pp. Nowacka aptekarzowa z Koronowa jako prelegentka, i Łuczkowska z Lucimia. Powyższe zebranie zagaił ks. dziekan, z nadzieją że towarzystwo mające tak piękny cel w zadaniu, zostanie założone no i pomyślnie się będzie rozwijało. Potem odśpiewano jedną zwrotkę „Kto się w opiekę". Teraz zabrała głos znana z pracy społecznej p. Nowacka omawiając sprawy dotyczące założenia onego towarzystwa, jako i o obowiązkach druhen. Dalej odczytała prelegentka referent pt. „Dobre serce". A druhna Wesołowska z Koronowa przemawiała o sławnej poetce naszej, Marji Konopnickiej. Zarazem wybrano zarząd w skład którego wchodzą druhny Żurawska jako przewodnicząca, Bylicka zastępczynią, Kuzielówna sekretarką, Michalska zastępczynią, Liegmanówna Leokadja skarbniczką Patronat powyższego towarzystwa tworzą ks. dziekan Tyrakowski p. Łuczkowska z Lucimia i p. Beckerowa z Mąkowarska. Na koniec zebrania odśpiewano pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i „Nie rzucimi ziemi".

— **Łuck.** (Ułaskawienie skazanych na śmierć) Sąd doraźny przy sądzie okręgowym w Łucku na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu, wyrokiem z dnia 11 bm. skazał mieszkańców wsi Piechychwosty, gminy Podberezie, powiatu horochowskiego: 1) Wasyla Mielnika lat 23, i 2) Andrzeja Iwankiewicza lat 23, na karę śmierci za zbrojny napad, dokonany 8 listopada br. na mieszkanie Jakóba Koszeli, zamieszkałego we wsi Lemieszowie.

Mielnik i Iwankiewicz, dotychczas niekarani, przyznali się do winy i wnieśli prośbę o ułaskawienie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby, darował w drodze łaski życie obydwu skazanym.

— **Sroda** (Tragiczny wypadek z bronią). W miejscowości Orzeszkowo, powiatu Środa, wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie niejaki Alojzy Szlapka w towarzystwie sąsiada udał się na polowanie. Przy przeskakiwaniu przez rów strzelbą, którą niósł Szlapka, wypaliła i raniła go tak nieszczęśliwie w prawą pierś że w pół godziny Szlapka zmarł.

— **Pławce**, pow. środa. (Żywcem spalony.) W mieszkaniu własnem, spalił się w ubiegłą sobotę żywcem 72 letni Józef Jankowski. Siedząc przy żelaznym piecyku nie zauważył, że zatliło się na nim ubranie. W chwili gdy się zorjentował było już za późno tym więcej, że nikogo nie było coby pospieszył nieszczęśliwemu starcowi z pomocą. Po kilku godzinach męczarni starzec zmarł

— **Zbąszyn.** (Dziwne koleje pierścionka.) W pobliskim Stefanowie zaginęła przed 4 laty obrączka ślubna żony pewnego kolejarza. W tych dniach ubił ten krowę i przy wyjmowaniu wnętrzności okazało się, że zabita krowa miała zaginioną swego czasu obrączkę w żołądku.

Ostatnie telegramy.

Ile jest ludności w Danji?

Według powszechnego spisu ludności, ludność Danji wynosi 3 419.656 osób. Stolica państwa liczy obecnie 729.214 mieszkańców.

Rekord polski w rzucie kulą.

P. Józef Baran zdobył na stadjonie wojskowym w Poznaniu nowy rekord polski w rzucie kulą, osiągnąwszy 12,45 mtr. i oburącz 21,835 mtr.

Oświadczenie Cziczerina.

Cziczerin oświadczył dziennikarzom angielskim, że wszystkie wiadomości o jego spotkaniu z Chamberlainem w Wenecji oraz o ponownej podróży do Londynu nie odpowiadają rzeczywistości.

Wybuch w fabryce materjałów wybuchowych.

„Le Journal" donosi z Neapolu, że w gminie Saviano nastąpił wybuch w potajemnej fabryce materjałów wybuchowych. Dotychczas wydobyto 5 trupów.

Procenta angielskie.

Skarb angielski wypłacił Stanom Zjednoczonym sumę 92 100 000 dolarów, jako ratę półroczną procentów, przypadających Ameryce z tytułu długu wojennego Anglji.

Przysięga nowego szacha perskiego.

Według doniesień z Teheranu, nowy szach perski, Reza Chan, złożył przysięgę na konstytucję.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 20-go bm. o godzinie 14 w lokalu pod Złotym Lwem. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Sępólno. Dnia 31. grudnia 1925 r. o godzinie 10 w Hotelu pod Orłem w Sępólnie odbędzie się walne zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych powiatu sępoleńskiego, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności.
4) Wybór Zarządu i delegatów na zjazd Wojewódzki.
5) Wolne wnioski.

Zarząd Wojewódzki P. Z. O. R.

Dział gospodarczy.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 16. 12. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wagl dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe	24.00—25.00 zł.
Pszenica	43.00—45.00
Jęczmień	22.00—24.00
Jęczmień brow.	28.00—30.00
Owies	26,50—27 50
Mąka żytnia 65 proc.	38 50—39 50
Mąka żytnia 70 proc. wł. w.	37.25—38 25
Mąka pszenna	65 00—68.00
Otręby żytnia	18.00—19,00
Otręby pszenna	20.00—21.00
Groch polny	31.00—32 00
Groch Victoria	42.00—46.00
Usposobienie: niejednolite	
Słoma żytnia pras.	2,75—2 95
Słoma żytnia luź.	1,75—1,95
Siano luźne	6,00—6,80
Siano pras.	8.00—8,80
Ziemniaki fabr.	2.50—2.70

Giełda Gdańska.

dnia 17 grudnia 1925 r.

kupno 100 złot.	51.43 guld. gd
sprzedaż 100 złot.	51.57 guld. gd.
Dolar ameryk.	5.24 guld. gd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc styczeń

I proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną opłatą pocztową razem 2,53 złotych

________ dnia ________ 1926

Imię i nazwisko ________
miejscowość ________
ulica ________
pokwitowanie poczty ________

Podziękowanie!

Wielebnemu Duchowieństwu, Zarządom Drużyn Konduktorskich, szczególnie Kołu miejscowemu i kierownikowi pociągu p. Kowalskiemu za okazaną życzliwość i pomoc, Towarzystwom, Delegacjom, wszystkim Kolegom, Przyjaciołom, Znajomym, Życzliwym i Krewnym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża i ojca naszego

ś. p. Bernarda Kobusa

i wyrazili współczucie w smutku naszym, składamy serdeczne

„Bóg zapłać"

Żona z dziećmi.

Chojnice w grudniu 1925 r. 2840

Zgubiono dnia 10-tego maja 1925 r.

papiery wojskowe

wystawione przez P. K. U. Starogard na nazwisko

Józef Rostankowski

z Chojnatów.

Uczciwy znalazca zechce oddać takowe pod powyższym adresem. 2809

Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 19. 12. 25. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Heinricha ul. Człuch.

1 palto,
1 frak,
1 ubranie,
1 gramofon,
1 biurko,
1 maszyna do szycia,

najwięcej dającemu za gotówkę.

Wiśniewski

kom. sądowy Chojnice.

Licytacja przymusowa

We wtorek dnia 22 bm., o godz. 10 przed połud sprzedam w Kosobudach przy Brusach w oberży p. Trzebiatowskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 fortepian (skrzydło) 2 kanapy, 1 lustro, 4 krzesła, 2 stoły, 1 szafę do bielizny, 1 maszynę do szycia, 1 sanie wyjazdowe.

Winkowski,

kom. sądowy.

Przetarg przymusowy

W Chojnicach, 19. 12. 25 w lokalu Heinricha ul. Człuch o godz. 3 po południu

1 biurko,
1 szafa,

najwięcej dającemu za gotówkę.

Wiśniewski,

kom. sądowy Chojnice,

Przetarg przymusowy

W Choj. dnia 19. 12. 25. o godz. 1 w poł. w lokalu Heinricha ul. Człuch. 2837

ca 20 ctr. gwoździ różnej jakości w skrzynkach

najwięcej dającemu za gotówkę.

Wiśniewski,

Kom. sądowy Chojnice.

Licytacja przymusowa

W sobotę dnia 19 bm. o godz. 11 przedpołudniem sprzedam w lokalu p. Heinricha w Chojnicach ul. Człuchowska 29 najwięcej dającemu za gotówkę

9 sztuk materjałów męskich i damskich, 6 płaszczy męskich, 3 płaszcze damskie.

Winkowski,

komornik sądowy.

Gołąb pocztowy,

ciemny z obrączką nr. 456 05040 zaginął.

Uczciwy oddawca otrzyma jako nagrodę 1 parę gołębi pocztowych lub 1 parę mewek. 2846

Fr. Sauter,

Chojnice, Młyńska 19.

Młodszy książkowy biuralista z kilkoletnią praktyką biurową, syn rolnika władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje

posady pisarza gosp. lub podwórzow.

na majątku ziemskim, podejmie się również nadzoru lasu i podwórza. Łaskawe oferty poo **2800 pisarz** do eksp. Dz. Pom.